

Paweł Urbaniak

Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu

ORCID: 0009-0000-2836-5894

DOI: 10.57586/CMJW0025

Ewakuacja Stalagu Luft 6 Heydekrug – „Bieg pod górkę”

Słowa kluczowe: Stalag Luft 4, Stalag Luft 6, ewakuacja, „Bieg pod górkę”, kajdanki

Na terenie byłego obozu jenieckiego dla lotników alianckich Kriegsgefangenen-stammlager der Luftwaffe 4 Gross Tychow¹ (Stalag Luft 4) Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu prowadzi od 2019 r. prace archeologiczne. Ich celem jest potwierdzenie lokalizacji obozu oraz zgromadzenie jak największej liczby artefaktów związanych z jego funkcjonowaniem, tj. z czasem od momentu uruchomienia w marca 1944 do ewakuacji w lutym 1945 r.² Prace powierzchniowe prowadzone 19 listopada 2023 r.



przyniosły bardzo ciekawe odkrycie. Na obrzeżach jednego z sektorów mieszkalnych (sektor B) poszukiwacze z Grupy Eksploracyjno-Poszukiwawczej PARSEŃTA, działającej w ramach Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, znaleźli kajdanki. Niestety, to jak dotąd jedyne znalezisko, ale prace trwają.

Kajdanki znalezione w sektorze B, fot. Wojciech Bielecki
Źródło: Zbiory prywatne autora

¹ Nazwa Gross Tychow pochodzi od miejscowości o tej samej nazwie oddalonej od obozu ok. 6 km na południe. Dzisiaj Tychowo.

² R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, wyd. 2 popr., Opole 2020, s. 106.



Znalezione kajdanki składają się z dwóch obręczy, zamykanych kluczem, połączonych ze sobą łącznikiem w postaci łańcucha³. Obręcze są zamknięte, a mechanizm nieruchomy z powodu korozji. Po wielkości obręczy oraz samej wagi kajdan (niespełna 0,5 kg) można przyjąć, że są to kajdany zatrzaskujące się na nadgarstkach.

Kajdanki po wstępnym oczyszczeniu,
fot. Radosław Horanin
Źródło: Zbiory Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu,
nr MOD-406 2023

W latach dziewięćdziesiątych XX w., podczas prac przygotowawczych do uroczystości pod pomnikiem, również odnaleziono kajdanki, które zostały przekazane do ówczesnej sali pamięci w Zespole Szkół Rolniczych w Tychowie. Niestety, same kajdanki nie zachowały się do dziś, jak i również nie znamy dokładnego miejsca ich odnalezienia. Potwierdzeniem tego znaleziska jest jedna fotografia, której kopia znajduje się w Izbie Pamięci w Liceum Ogólnokształcącym w Tychowie.



Były jeniec obozu Jan Mikszo trzyma w rękach
odnalezione kajdanki
Źródło: Zbiory prywatne Krzysztofa Mikszo

³ Militaria.TM.pl, /www.militaria.tm.pl/slownik/kajdanki.html [dostęp: 21 X 2024 r.].

Czy przedmiot odnaleziony na terenie obozu mającego za swój podstawowy cel więzienie ludzi jest czymś wyjątkowym? W dostępnych opracowaniach na temat historii Stalagu Luft 4 nie ma żadnych wzmianek na temat karania, czy też znęcania się nad jeńcami przy użyciu kajdanek. Jedyne zdarzenia z wykorzystaniem tego przedmiotu, opisane zostały w raportach oraz w relacjach świadków, które miały miejsce późnym latem 1944 r. W tym właśnie czasie trwał transport jeńców z ewakuowanego obozu Kriegsgefangenenstammlager der Luftwaffe 6 Heydekrug⁴ (Stalag Luft 6) do obozu Stalag Luft 4 Gross Tychow (pod Tychowem). To temu wątkowi, tj. ewakuacji obozu Heydekrug (Szyłokarczmy), która nie doczekała się jeszcze kompletnego opracowania, jest poświęcony niniejszy artykuł.

Aktualnie dostępne publikacje jedynie wspominają o ewakuacji obozu lub opisują ją bardzo pobieżnie. Taka sytuacja jest spowodowana niewielką liczbą dostępnych źródeł dotyczących historii obozów, w których przetrzymywano alianckich lotników. Artykuł z 2015 r. autorstwa Arūnė Arbušauskaitė i Arūnasa Bubnysa – *Nazi Germany-controlled POW camps in the environs of Šilutė 1939–1944*⁵, z pewnością lepiej przybliży ewakuację obozu Heydekrug niż książki Zygmunta Lietza, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*⁶ oraz Gracjana Bojar-Fijałkowskiego, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*⁷. Dopiero praca zbiorowa z 2018 r. pod redakcją Pawła Michalaka i Michała Polaka⁸ oparta na tłumaczeniu raportów przedstawionych w publikacji byłego jeńca – Josepha P. O'Donnella⁹ w znacznym stopniu podjęła tę tematykę. Niestety, informacje o samej ewakuacji jeńców z Heydekrug są chaotyczne. Na podstawie aktualnie dostępnych dokumentów archiwalnych oraz relacji świadków, można znacznie bardziej uporządkować i przybliżyć wydarzenia z lata 1944 r., z którym to czasem najprawdopodobniej są związane kajdanki znalezione na terenach poobozowych pod Tychowem.

4 Nazwa Heydekrug pochodzi od miejscowości o tej samej nazwie oddalonej od obozu ok. 5 km na zachód. Dzisiaj Szyłokarczma.

5 A. Arbušauskaitė, A. Bubnys, *Nazi Germany-controlled POW camps in the environs of Šilutė 1939–1944*. W: *Macikai House of Death. The WWII prisoner of war and Gulag camps 1939–1945 in the environs of Šilutė*, ed. E. Jankauskienė, Vilnius 2015, s. 44–59.

6 Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 98, 204–205.

7 G. Bojar-Fijałkowski, *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 356.

8 J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV. Maj 1944 r.–luty 1945 r. Księga wspomnień z wędrówki po wolność autorstwa Josepha P. O'Donnella, jeńca wojennego nr 1414 – fragmenty*. W: *Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia*, red. P. Michalak, M. Polak, Koszalin 2018, s. 138.

9 Idem, *A History of Stalag Luft IV May 1944–February 1945*, Trenton b.r.

Stalag Luft 6 Heydekrug powstał 1 sierpnia 1943 r. w Szyłokarczmie (dzisiejsze Šilutė) na Litwie¹⁰. W czerwcu, miesiąc przed ogłoszeniem ewakuacji, w obozie przebywało 2403 lotników amerykańskich oraz 1648 brytyjskich¹¹. Rankiem 14 lipca 1944 r. ogłoszono ewakuację obozu, po czym rozpoczęto przygotowania do wymarszu. Każdy jeńiec otrzymał od władz obozowych jedną lub ewentualnie dwie paczki żywnościowe z Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK). Według raportu znajdującego się w The National Archives, Kew Garden w Londynie, na dzień 12 lipca 1944 r., w Stalagu Luft 6 znajdowało się blisko 52 tys. takich paczek, z których w dniu ewakuacji wydano jeńcom ok. 12 tys. Pozostałe paczki miały zostać wysłane do miejsca nowego zakwaterowania jeńców. Dodatkowo władze obozowe ogłosiły, że każdy jeńiec może zabrać tyle rzeczy osobistych, ile tylko będzie w stanie unieść¹².

Po godzinie 16:00, kiedy jeńcy szykowali się do opuszczenia Stalagu Luft 6, wydano rozkaz przeniesienia wymarszu na godzinę poranną następnego dnia. O godzinie 4 rano 16 lipca 1944 r. pierwsze grupy jeńców opuściły obóz, kierując się na pobliską stację kolejową, gdzie załadowano ich do wagonów towarowych. Pozostała część jeńców oczekiwała ewakuacji na terenie obozu. Pierwszy transport udał się w drogę pociągiem jadącym do portu morskiego w Kłajpedzie¹³. W czasie przemarszu na stację kolejową oraz podczas jazdy nie odnotowano przypadków łamania konwencji genewskiej. Dyslokacja odbyła się spokojnie pod nadzorem uzbrojonych żołnierzy niemieckich, dodatkowo przemarsz obstawiony został wartownikami z psami na smyczy. Wagony na czas transportu były zamknięte od zewnątrz na kłódki, które otwarto dopiero po przybyciu na miejsce¹⁴.

W porcie 1700 jeńców zaokrętowano na jednym statku, natomiast 300 kolejnych przekierowano na drugi, na który miała oczekiwać kolejna grupa jeńców opuszczających Stalag Luft 6¹⁵. Zaokrętowanie na obu jednostkach S.S. Masuren oraz S.S. Insterburg¹⁶ było już pierwszym przykładem łamania praw jeńców wojennych. Po pierwsze zostali oni stłoczeni pod pokładem bez dostępu świeżego powietrza oraz światła dziennego. Dodatkowo oba statki były jednostkami przeznaczonymi głównie do transportu węgla, o czym przekonali się jeńcy podróżujący w ładowniach, gdzie wszędzie było mnóstwo resztek węgla oraz pyłu węglowego. Pod pokładem nie było toalet, więc potrzeby fizjologiczne załatwiano do wiadra, które po zapełnieniu

10 R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *op.cit.*, s. 106.

11 Z. Lietz, *op.cit.*, s. 98.

12 The National Archives, Londyn (dalej: TNA), War Office (dalej: WO), 361/1835, Special report on the transfer of British and American prisoners of war from Stalag Luft VI Heydekrug to Stalag Luft IV Gross Tychow from July 15th to July 19th, 1944, s. 1.

13 Ibidem, s. 1.

14 Ibidem.

15 Ibidem.

16 *Stalag Luft IV 1944–1945, 50th Anniversary*, ed. E. Parrent, Paducach 1996, s. 6.

wyciągano liną na pokład i tam opróżniano. Tylko nielicznym udawało się skorzystać z toalety na pokładzie. Sytuacja była o tyle trudna, że aby wyjść na pokład trzeba było wspiąć się po wysokiej drabinie, na co nie pozwalała ogólna kondycja fizyczna jeńców, którzy osłabieni życiem obozowym, pokonali wcześniej drogę ze stalagu na statek. Już samo zejście pod pokład okazywało się wyzwaniem, nie mówiąc o ewentualnym wchodzeniu na górę i za chwilę ponownym zejściu do ładowni. Szczęśliwcami w tym przypadku były osoby chore, które ze względów medycznych, dzięki zaangażowaniu obozowych medyków, mogły przebywać na pokładzie. W jednym z takich przypadków doszło jednak do tragedii. Sprawa dotyczy jeńca sierż. technicznego Waltera Getsy o numerze obozowym 1109. Podczas pobytu w Stalagu Luft 6 był leczony na ciężką depresję. W dniu ewakuacji obozu został zwolniony z leczenia szpitalnego na polecenie niemieckiego oficera medycznego. Sierżant wyruszył wraz z innymi jeńcami w stronę nowego obozu. Z ładowni statku wyszedł po drabinie na górny pokład, by skorzystać z toalety. Ponieważ czuł się bardzo źle z powodu choroby morskiej, pozwolono mu pozostać na pokładzie. Tam z niewyjaśnionych przyczyn – zapewne z powodu depresji na jaką chorował – Getsy wyskoczył za burtę i zaczął płynąć wpław. Na tę sytuację szybko zareagowali wartownicy, jeden z nich otworzył do niego ogień z pistoletu maszynowego. Na oczach świadków tego zdarzenia, jeńców, kpt. Pollacka oraz sierż. Krebsa, postrzelono pływającego wpław Waltera, który po chwili utonął¹⁷. Wydarzenie to obserwował również lotnik (stopnia nie podano) John R. Crawbuck¹⁸. Załoga statku nie podjęła żadnej próby wyciągnięcia ciała z wody. Był to jedyny przypadek śmiertelny podczas transportu drogą morską z Kłajpedy.

Podróż w ciężkich warunkach pod pokładem zakończyła się w Świnoujściu (niem. Swinemünde) po ok. 40 godzinach¹⁹. Koniec rejsu nie oznaczał jednak końca ciężkiego losu jeńców. Osłabiona, niekiedy kilkuletnim pobytem w obozie, kondycja fizyczna osadzonych, dodatkowo obciążona ciężkimi warunkami rejsu, dała o sobie znać w momencie wyokrętowania. Jeńcy nie byli w stanie wspiąć się po drabinie na pokład i często, aby tego dokonać musieli na dnie ładowni pozostawić odzież oraz wiele pakunków zabranych z obozu²⁰. Niemiecka załoga zapewniła jeńców, że ich rzeczy pozostawione w ładowni zostaną dostarczone w późniejszym terminie do nowego obozu.

Jeńców czekała jeszcze podróż kolejną. Przy wyokrętowaniu niemiecka załoga przekazała reprezentantowi jeńców informację, że w dalszą drogę będą musieli zostać skuci kajdankami. Mąż zaufania, który otrzymał tę informację, nie miał „serca” przekazać ją innym pozostałym, więc postanowił przemilczeć tę wiadomość.

17 TNA, WO, 361/1835, Special report on the transfer..., s. 2.

18 *Stalag Luft IV 1944–1945...*, s. 6.

19 TNA, HO 215.121, International Red Cross visits to camps Stalag Luft IV, Germany, b.p.

20 TNA, WO, 361/1835, Special report on the transfer..., s. 2.

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią wartownicy skuli ze sobą pary jeńców, po czym „zapakowali” ich do wagonów kolejowych typu 8 x 40, osiem koni lub 40 żołnierzy²¹. Dodatkowo przy załadunku do wagonów jeńcom zabrano obuwie²² na czas dalszej podróży, tym razem do oddalonej o ponad 150 km stacji kolejowej w Podborsku (niem. Kiefheide). Druga tura transportowanych drogą morską miała podobne warunki na swoim statku, przy czym w przypadku przewożenia koleją okradzeni zostali z wartościowych przedmiotów przez wartowników. Zabrane kosztowności jednak zwrócono jeńcom po wniesieniu skargi do jednego z oficerów niemieckich²³.

Warunki, w jakich odbywał się transport kolejowy opisują robotnicy zatrudnieni na stacji w Białogardzie (niem. Belgard), którzy widzieli transport jeńców do Podborska. Potwierdzają, że byli oni przewożeni w wagonach towarowych, skuci kajdankami po dwóch i nie posiadali obuwia²⁴. Zeznania złożone 19 stycznia 1968 r. przez byłego jeńca francuskiego Władysława Wanka podczas przesłuchania przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Koszalinie (OKBZH) bardzo obszernie opisują warunki takiego transportu kolejowego:

Ja sam osobiście nie byłem w Podborsku i nie widziałem obozu. Widziałem natomiast transporty jeńców, które jechały do łagrów²⁵ w Podborsku. Transporty te jechały z kierunków Szczecina i Kołobrzegu. Ja tych transportów widziałem kilkanaście. Ilości obecnie dokładnie nie mogę podać. Ja widziałem transporty, które przechodziły w dzień. Przypuszczam, że transporty szły również nocą, ale nie widziałem ich. Transporty jeńców do Podborska szły wagonami towarowymi krytymi. Każdy wagon był ponumerowany numerami porządkowymi. Numery były pisane kredą i zakreślane kółeczkiem. [...] W jednym transporcie było od 5 do 60 wagonów. W jednym wagonie było 8–10 jeńców. W każdym wagonie było po trzech wachmanów. Jeńcy byli zgrupowani w 1/3 części wagonów. Natomiast w 2/3 częściach wagonu jechali wachmani oraz rzeczy osobiste jeńców. Jeńcy jak byli przewożeni wagonami to nie mieli żadnego obuwia, a tylko byli w skarpetkach. Jeńcy w wagonie byli skuwani za ręce po dwóch razem. Wachmani, jak jeńcy chcieli załatwić potrzeby fizjologiczne wypuszczali ich po dwóch z wagonów skutych. Kajdanów im wtedy nie zdejmowali. Jeńcy byli ubrani w swoich wojskowych mundurach, tzn. w spodniach i bluzach. Czapek i płaszczy w ogóle nie mieli. Czy pod spodem mieli ciepłą bieliznę tego nie wiem. [...] Ja w tym czasie pracowałem w parowozowni i jako jeńiec francuski widziałem to wszystko, bo transporty koło parowozowni zatrzymywały się. Żeby bito jeńców nie widziałem. Natomiast widziałem, jak jeńcy byli skuci i jedną ręką musieli załatwiać potrzebę fizjologiczną²⁶.

21 B. Smith, *Gross Tychow Harriers*, b.m. i r.w., s. 2.

22 TNA, WO, 361/1835, Special report on the transfer..., s. 2.

23 Ibidem, s. 2.

24 G. Bojar-Fijałkowski, *op.cit.*, s. 187.

25 Lagry to potoczna nazwa obozu pod Tychowem do dziś stosowana przez okolicznych mieszkańców.

26 Odpis Protokołu przesłuchania świadka – Władysława Wanka, Okręgowa Komisja Badania

Na stacji w Podborsku, po ok. 18 godzinach podróży, jeńcy zostali wypuszczeni z wagonów i ustawieni w kolumny marszowe. Drugi transport jeńców był znacznie dłuższy i do stacji w Podborsku dotarł dopiero po czterech dniach²⁷. W tym miejscu rozpoczynał się ostatni etap podróży do nowego obozu. Stalag Luft 4 Gross Tychow położony był w odległości ok. 3 km od stacji kolejowej w Podborsku. Najkrótsza droga do niego prowadziła przez gęsty las po lekko pagórkowatym terenie. Całą tę trasę obstawili po bokach żołnierze niemieccy pod bronią i z psami wartowniczymi na smyczach. Dodatkowo w kilku miejscach rozmieszczone zostały gniazda karabinów maszynowych. To wszystko miało czekać na jeńców. Po rozpoczęciu marszu w stronę obozu, żołnierze niemieccy swoim zachowaniem, krzykami, czy też popychaniem, zmuszali jeńców do przyspieszenia tempa marszu, a wręcz wymuszali, by biegli, co ze względu na ich kondycję fizyczną po wcześniejszym transporcie musiało być wycieńczające. Podczas tej przeprawy niemieccy żołnierze, wśród których była załoga Stalagu Luft 4 w mundurach Luftwaffe²⁸ oraz żołnierze Kriegsmarine²⁹ w mundurach koloru białego, potraktowali jeńców bardzo surowo. Po rozpoczęciu biegu jeńcy, wśród krzyków, zostali brutalnie przez nich zaatakowani. Rozpoczęło się bicie kolbami karabinów, kopanie przewróconych, szczucie ich psami, a nawet kłucie bagnetami.



Brutalny bieg do obozu Stalag Luft 4, autor: R.J. Franklin. Rysunek zamieszczony w książce: G. Rühlow, *Das Kriegsgefangenen lager der Luftwaffe Nr. 4 Groß Tychow*, b.m. i r.w.

Źródło: Zbiory Izby Pamięci Liceum Ogólnokształcącego w Tychowie

Wśród wielkiego zamieszania wyraźnie było słychać wykrzykiwane przez żołnierzy niemieckich nazw miast na terytorium III Rzeszy bombardowanych przez alianckie lotnictwo, co wskazywało na zemstę. Wśród żołnierzy niemieckich

Zbrodni Hitlerowskich (dalej : OKBZH) w Koszalinie, ksero w Archiwum Prywatnym Autora, s. 1–2.

²⁷ J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV...*, s. 156.

²⁸ Siły powietrzne III Rzeszy.

²⁹ Marynarka wojenna III Rzeszy.

bijących jeńców najbardziej wyróżniał się jeden z oficerów, kpt. Walther Pickhard. To on przyjmował wszystkie transporty i odpowiadał za takie „przywitanie” jeńców w obozie Stalag Luft 4³⁰. Z analizy wspomnień i dokumentów należy przyjąć, że tych biegów odbyło się przynajmniej pięć i nie wszystkie były identyczne, ale bardzo do siebie podobne.

Sierżant pilot Jan Mikszo 2 marca 1967 i 29 kwietnia 1968 r. zeznał przed OKBZH w Koszalinie:

Ja, Jan Mikszo jako były jeńiec wojenny, numer jeńca 39214, [...]. Do Podborska zostałem przewieziony wraz z grupą lotników składającą się z ok. 800 ludzi, z Świnoujścia w lipcu 1944 r. Podróż odbyła się wagonem towarowym, okna były zabite, pół wagonu przeznaczone było dla jeńców, ilości nie pamiętam, wiem tylko, że między ludźmi nie było miejsca wolnego. [...] Na stacji staliśmy dość długo, w międzyczasie słyszałem głośne rozkazy wydawane w języku niemieckim. Następnie otworzono wagony i wśród okrzyków, ponagień oraz bicia kolbami, nastąpił wyładunek jeńców. [...] Wśród krzyków, bicia kolbami ustawiono nas w piątki. [...] Po ustawieniu w piątki wszystkich jeńców wydano rozkaz marszu, lecz nie był to marsz, wszyscy musieli biec. [...] Każdy z jeńców miał na plecach lub w ręku plecak zrobiony z koszuli lub worek, gdzie mieliśmy swój dobytek, a mianowicie paczki z Czerwonego Krzyża. Po wybiegnięciu na drogę wśród lasu, Niemcy, tj. wartownicy, spuścili ze smyczy psy wilczury, szczując na nas. Bieg nasz odbywał się wśród strzelaniny i bicia. Widziałem jak leżących na ziemi bito kolbami i szczuto psami. Ja mogę opisać to, co osobiście przeżyłem, a mianowicie biegłem wraz z innymi i moją myślą było, by nie paść na drodze, bo widziałem, jak tych leżących bito z okrzykami, Essen, Köln, Düsseldorf, itp. Wymieniali te miasta, które bombardowaliśmy. W czasie biegu w pewnym momencie upadłem na jedno kolano, widząc co się dzieje; pierwszą myślą było, by natychmiast wstać i dalej biec, lecz w tej chwili straciłem przytomność, którą odzyskałem w obozie. [...] Lekarzami byli oficerowie z armii USA. Stwierdzili złamanie dwóch żeber po lewej stronie klatki piersiowej, ogólne potłuczenia oraz rany zadane bagnetem w oba pośladki oraz w udo³¹.

Zeznania pilota Mikszo potwierdzają brutalne traktowanie jeńców przez personel obozowy, choć nie zawierają informacji o skuwaniu ludzi kajdankami.

Kolejnym byłym jeńcem obozu składającym zeznania przed OKBZH w Koszalinie był pilot chor. Stanisław Lewek:

Zaraz po wyładowaniu nas, zostaliśmy otoczeni przez marynarzy niemieckich, którzy skuli nas kajdanami po dwóch, a następnie pędzili do obozu znajdującego się w odległości

30 J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV...*, s. 208.

31 Odpis Oświadczenia Jana Mikszo składanego dla OKBZH w Koszalinie podczas przesłuchania, ksero w Archiwum Prywatnym Autora, s. 2.

około trzech kilometrów od stacji, na którą przyjechaliśmy. Po drodze marynarze ci kłuli nas bagnetami i bili kolbami. Mojego kolegę Jana Mikszo siedmiokrotnie skaleczono bagnetem. Ogółem było ponad sześćdziesiąt osób poturbowanych przez Niemców. Już na terenie obozu Niemcy zabrali nam wszystkie wartościowe rzeczy³².

W tym miejscu należy również rozszerzyć zeznania cytowanego wcześniej Władysława Wanka:

Jerzy Grochowski pracował bezpośrednio tam w Podborsku jako jeńiec francuski. Od Grochowskiego słyszałem, że w Podborsku, jak był wyładunek transportu, to odbywało się to bardzo szybko. Jeńcy ze stacji do obozu byli gonieni, a nawet szczuto ich psami. Jeńcy ze stacji do obozu nie szli normalnym krokiem. Wielu jeńców jak doszło do obozu było pogryzionych przez psy. Ponadto niektórzy jeńcy podczas drogi wyrzucali swoje rzeczy osobiste, bo musieli zdążyć. Potem drogą jechały furmanki niemieckie i zbierały rzeczy porzucone przez jeńców. Rzeczy te nie były oddawane już jeńcom³³.

W przypadku tych dwóch zeznań mamy już potwierdzenie skuwania jeńców kajdankami oraz konfiskaty mienia podczas przeszukania. Oprócz zeznań Polaków dla OKBZH, należy również przedstawić wspomnienia amerykańskich lotników, byłych jeńców Stalagów Luft 6 i 4 oraz kolejny raport z archiwum w Londynie.

Wymieniony wcześniej jeńiec John Crawbuck wspominał, że podczas biegu ze stacji kolejowej w Podborsku do obozu jeńcy byli skuci na kostkach kajdankami po dwóch. Podczas biegu dżgano ich bagnetami, tak że po jego zakończeniu jeden z poszkodowanych miał 67 ran kłutych. Jeden z popędzanych podniósł na ramię omdlałego kolegę i pobiegł z nim do końca trasy, co przy ich kondycji fizycznej, było wręcz heroicznym wysiłkiem³⁴.

Richard H. Hamilton, lotnik (nie podano jego stopnia wojskowego) w swoich wspomnieniach potwierdza brutalne zachowanie strażników niemieckich podczas forsownego marszu. Relacjonował, że odbywało się bicie jeńców, szczucie ich psami, klucie bagnetami. Wspominał również, że po zakończonym biegu, do Stalagu Luft 4 przywieziono na wozie 35 osób, niezdolnych do samodzielnego przemieszczania się³⁵.

Raport relacjonujący transport jeńców drugim statkiem, którym przewożono 800 brytyjskich oraz 382 amerykańskich jeńców potwierdza w zupełności taki sam obraz podróży, jak w odniesieniu do pierwszej grupy. Identyczne były warunki drogi morskiej i kolejowej oraz bicie, krzyki, klucie bagnetami podczas biegu ze stacji

32 G. Janowczyk, *Lotnik: śladami sierżanta Jana Mikszy*, Człuchów 2018, s. 101.

33 Odpis Protokołu przesłuchania świadka Władysława Wanka... s. 2–3.

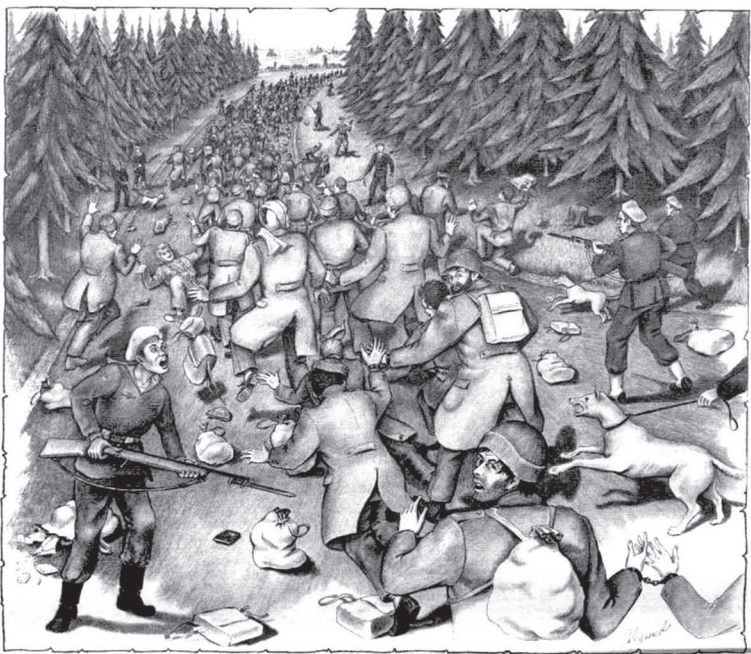
34 *Stalag Luft IV 1944–1945, 50th...*, s. 30.

35 Ibidem, s. 31.

w Podborsku do obozu. Jedyna różnica polegała na tym, że kajdankami skutych było tylko 500 osób. Spośród Brytyjczyków rany zadane bagnetami odniosło 77 jeńców, ośmiu zostało pogryzionych przez psy, a 29 doznało ogólnych obrażeń³⁶.

To niewątpliwie brutalne wydarzenie doprowadziło do wielu konsekwencji. Prawie każdy biegnący jeńiec został w jakiś sposób poturbowany. Wielu było pobitych, pogryzionych przez psy, czy też zranionych bagnetem. Według relacji kpt. Wynsena, który wraz z kpt. Wilberem McKee, udzielali pomocy medycznej jeńcom tuż po zakończonym biegu, niektórzy mieli rany o głębokości ok. 7 cm. Jeden z jeńców posiadał aż 60 ran po bagnecie na swoim ciele, głównie na pośladkach. Oprócz tego wielu nosiło ślady po biciu na całym ciele, głównie plecach, bokach, a nawet szyi. Żaden z nich nie został ugodzony śmiertelnie, natomiast liczbę rannych oszacowano na 100 jeńców amerykańskich i brytyjskich³⁷.

W każdym transporcie wielu uczestników z powodu forsownego tempa biegu utraciło bardzo dużo przedmiotów osobistych, odzieży oraz paczek żywnościowych MKCK.



Brutalny bieg do obozu Stalag Luft 4, autor nieznany

Źródło: Zbiory Izby Pamięci Liceum Ogólnokształcącego w Tychowie

Niestety, zakończenie biegu przed nowym obozem nie zakończyło problemów jeńców. Czekala ich jeszcze kontrola osobista, podczas której wielu z nich straciło

³⁶ TNA, WO, 361/1835, Visited on October 5th. and 6th. by Mr. Biner, s. 7.

³⁷ J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV...*, s. 163.

swoje kosztowności lub rzeczy osobiste, takie jak: wisiorki, papierośnice, maszynki do golenia, zegarki na rękę, zapalniczki czy też papierosy³⁸. Przeszukujący jeńców wartownicy konfiskowali praktycznie wszystko według własnych wytycznych, co wzbudziło bardzo duży sprzeciw zgłoszony przez reprezentantów jeńców w późniejszym czasie do administracji obozowej. Dzięki takim interwencjom obozowych mężów zaufania udało się odzyskać wiele przedmiotów osobistych, które wróciły do właścicieli. Gorzej wyglądała sprawa odzieży, którą utracili jeńcy podczas całej podróży do nowego obozu. Pakunki i ubrania pozostawione w ładowniach statków, wbrew wcześniejszym informacjom, nie zostały dostarczone do Stalagu Luft 4, podobnie jak paczki MKCK pozostawione w Stalagu Luft 6. Jednak odzież utracona podczas biegu oraz w trakcie przeszukania przed wejściem do obozu została w krótkim czasie wydana jeńcom. Niestety nikt nie dbał o to, aby właściciel otrzymał swoją garderobę, wszystko po prostu zostało wydane bez względu na metki podpisane nazwiskami właścicieli. Dlatego też odzież trafiała do innych osób. Okazało się, że np. spodnie były albo za duże, albo za małe. Jeńcy musieli, jeżeli było to możliwe, wymienić się między sobą lub po prostu przerobić odzyskane ubrania. Odzież pozostawioną w Stalagu Luft 6, którą administracja obozu obiecała przesłać do Gross Tychow, szacuje się na: 2,5 tys. par butów, 2 tys. par spodni, 3 tys. koszul oraz blisko 3 tys. bluz mundurowych³⁹.

Oprócz transportu z ewakuowanego Stalagu Luft 6, brutalnego przemieszczenia doświadczyli również jeńcy przewożeni z obozu przejściowego Dulag Luft Wetzlar⁴⁰. Według relacji świadków wszystkie biegi do obozu odbyły się w dniach 17, 18 i 19 lipca oraz 5 i 6 sierpnia 1944 r.⁴¹. Ci, którzy ich doświadczyli nazwali ewakuację „Biegiem pod górkę”. Dopiero po skardze wniesionej przez jednego z oficerów niemieckich na sposób traktowania, dowódca sekcji ds. spraw jeńców wojennych w Oberkommando der Wehrmacht (OKW)⁴², płk. Westhoff, zlecił przeprowadzenie w Stalagu Luft 4 kontrolę, po której zaprzestano stosowania „Biegu pod górkę”.

Ewakuacja Stalagu Luft 6 to jednak nie tylko transport do nowego obozu pod Tychowem i ciężkie warunki dyslokacji. Znaczną część jeńców brytyjskich – 3160 oficerów, przemieszczono również do Stalagu 357 Thorn (Toruń)⁴³.

Podsumowując ewakuację Stalagu Luft 6, trzeba przede wszystkim jeszcze raz podkreślić brutalność i bezwzględność niemieckich strażników, załogi obozu jenieckiego Stalag Luft 4. Wobec jeńców stosowano potężną dawkę przemocy, której

38 Ibidem, s. 157.

39 Ibidem, s. 150.

40 TNA, WO, 361/1835, Memorandum, s. 1.

41 J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV...*, s. 163.

42 Naczelne Dowództwo Wehrmachtu.

43 Schweizerisches Bundesarchiv, Bern, E2001-02#1000/114#182*, A701-XV/av den 1. August 1944.

Niestety na ten temat autor nie posiada dokumentów źródłowych ani relacji świadków. Z tego powodu nie można przedstawić, jak wyglądał transport jeńców do obozu w Toruniu.

nie można w żaden sposób usprawiedliwić. Dla ludzi, którzy doświadczyli „Biegu pod górkę” było to tak wielkie przeżycie, że prawie każde wspomnienie przez nich spisane zawsze przedstawia właśnie to wydarzenie. Niestety, z powodu rozbieżności w zakresie danych liczbowych (liczby biegnących i rannych itd.) w relacjach świadków oraz również w raportach i sprawozdaniach nie można potwierdzić, ile dokładnie osób brało udział w tym biegu. Wszelkie rozbieżności mogłyby wyjaśnić dokumenty obozowe obu stalagów, ale tych do dzisiaj nie odnaleziono. Na zakończenie przedstawiona została odpowiedź niemieckiego Departamentu Stanu na oficjalną skargę skierowaną do władz niemieckich przez reprezentanta jeńców sierż. Franka Paulesa:

Dochodzenie (Ministra Lotnictwa) wykazało, że twierdzenia te [...] są mocno wyolbrzymione. Dystans trzech kilometrów, jaki dzielił stację i obóz, z łatwością można było pokonać w 25 minut. Więźniami [jeńcami – przyp. red.] byli młodzi, dobrze zbudowani mężczyźni [...], więc tempo marszu nie było za szybkie [...]. Z powodów bezpieczeństwa odległość ta musiała być pokonywana sprawnie. Wolne tempo mogło sprzyjać ucieczkom [...]. Strażnicy otrzymali rozkaz, aby w surowy sposób traktować zaciętość lub prowokacyjne zachowania więźniów [...]. Jeśli jeńcy odnieśli jakieś obrażenia, to zgodnie z opinią niemieckiego lekarza w obozie były one lekkie⁴⁴.

Bibliografia

ARCHIWALIA

Schweizerisches Bundesarchiv, Berno

– E2001-02#1000/114#182*.

The National Archives, Londyn

– HO, 215.121,

– WO, 361/1835.

OPRACOWANIA

Arbušauskaitė A., Bubnys A., *Nazi Germany-controlled POW camps in the environs of Šilutė 1939–1944*. W: *Macikai House of Death. The WWII prisoner of war and Gulag camps 1939–1945 in the environs of Šilutė*, ed. E. Jankauskienė, Vilnius 2015, s. 44–59.

Bojar-Fijałkowski G., *Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939–1945*, Warszawa 1979.

Janowczyk G., *Lotnik: śladami sierżanta Jana Mikszy*, Człuchów 2018.

Kobylarz-Buła R., Sznótala K., *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939–1945*, wyd. 2 popr., Opole 2020.

Lietz Z., *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*, Warszawa 1982.

44 J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV...*, s. 203.

Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945) Studia, relacje i upamiętnienia, red. P. Michalak, M. Polak, Koszalin 2018.

J.P., O'Donnell, *A History of Stalag Luft IV May 1944–February 1945*, Trenton b.r.

J.P. O'Donnell, *Dzieje Stalagu Luft IV. Maj 1944 r.–luty 1945 r. Księga wspomnień z wędrówki po wolność autorstwa Josepha P. O'Donnella, jeńca wojennego nr 1414 – fragmenty*. W: *Obóz dla jeńców alianckich Stalag Luft IV w Tychowie (1944–1945). Studia, relacje i upamiętnienia*, red. P. Michalak, M. Polak, Koszalin 2018, s. 121–214.

Smith B., *Gross Tychow Harriers*, b.m. i r.w.

Stalag Luft IV 1944–1945, 50th Anniversary, ed. E. Parrent, Paducah 1996.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Militaria.TM.pl, /www.militaria.tm.pl/slownik/kajdanki.htmlw [dostęp: 21 X 2024 r.].

The evacuation of Stalag Luft 6 Heyderkrug – “A run uphill” (Summary)

Keywords: Stalag Luft 4, Stalag Luft 6, evacuation, “run uphill”, handcuffs

The handcuffs found in 2019 in the grounds of the former POW camp near Tychów (County Białogard) offered the starting point for a description of the evacuation of POWs – soldiers of the Allied Forces – from Stalag Luft 6 Heydekrug to Stalag Luft 4 Gross Tychow in the Summer of 1944. The evacuation itself was carried out without any respect for human dignity, with many of the articles of the Geneva Convention being broken. Handcuffs were applied by the German guards during the rail transportation from Świnoujście (Swinemünde) to Podborsk (Kiefheide). Next, they were used again during the very “run uphill”, that is the strenuous and brutally supervised march of the POWs from the railway station in Podborsk to Stalag Luft 4.